Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 3/15 Października № 82. ROK 1856.

Korrespondencya.

z Miechowskiego, we Wrześniu 1856.

(Dokończenie).

Ziemniaki pierwszy raz od 1846 r. witają nas swojém czerstwém młodocianém zdrowiem i gdyby nie susza która w piaskach im zaszkodziła, gdyby były w takiéj ilości dosadzone jak w dawnych latach, niezawodnie sprowadziłyby bardzo niską cenę wszelkich produktów rolniczych.

Koniczyny nie tylko co do zbiorów tegorocznych, ale i na rok następny przepadły; utrzymały się jedynie trawy Tymoteusza, rajgras, miodowa i esparceta, pierwsze trzy wszystkim szczególniéj polecam, mianowicie do mieszania pół na pół z koniczyną czerwoną, a esparcetę na nieużytki suche a marglowe lub z kamieniem wapiennym.

Siana przecięciowo mniéj o połowę zebrano, potrawów nie masz chyba w zbyt mokrych łąkach. Te gospodarstwa, które ile możności silą się na uprawę koniczyny, bardzo ucierpią w utrzymaniu inwentarzy.

Kapusta także przepadła, nie mogąc wytrzymać zbytnich a ciągłych upałów.

Ceny targowe nie są dotąd ustalone w naszym powiecie; zaczęliśmy sprzedaż pszenicy od 7 rsr. 50 kop. korzec a dotąd zeszła do 6 rsr. Zyta i jęczmienia nie ma kto kupić w większych partyach. Owies po rsr. 2 kop. 80 korzec. Okowita doszła najwyższéj ceny bo rsr. 1 kop. 50 garniec, ale też mało jéj jest w ręku producentów i kupców.

Jak się ceny zboża na przyszłość ustalą, trudno przewidzieć, to tylko pewna w ogólności, że po kilkoletnich nieurodzajach a dwuletnim niedostatku, który samym nawet rolnikom dotkliwe zadawał cierpienia, zdaje się nastąpiło przesilenie; dostateczny urodzaj ozimin i ziemniaków zapewnił już pierwsze potrzeby łatwego wyżywienia ludności; ze względu jednak że wszelkie zapasy u nas i w całéj Europie są wyczerpane, że na Podolu i Ukrainie tego roku rdza czyli zaraza dotknęła miejscami pszenice, że w gruntach piaszczystych panująca susza musiała mniéj więcéj zaszkodzić, że Francya i Anglija będą potrzebować zboża, ceny tegoroczne będą więcéj jak średnie, szczególniéj dla produktów handel wywozowy stanowiącycli, chociaż takowe po wszystkich europejskich targach równo z żniwami natychmiast mniéj więcéj o 1/3 spadły.

Muszę wspomnieć także o nieznanym dotąd owadzie, niszczącym pszenice; są to gąsienice, mało co większe od znanych robaków w orzechach, wylęgają się w stojącéj na pniu a dojrzewającéj pszenicy, w stodole dorastają i zjadają ziarnka w kłosach, tak dalece, że zachodzi potrzeba wymłócić wszystką pszenicę aby jéj zupełnie nie zjadły, czyszcząc na przetakach ziarno i zrzucając z wierzchu lżejsze części chwastów i kłosków zabierają się razem i te gąsiennice, które widocznie całą kupę poruszają. Czy naturaliści znają ten rodzaj robaka i jego przemiany? nie wiem, ale na moje własne oczy gąsiennice te w okręgu Krakowskim widziałem.

Powiat Miechowski w porównaniu z innemi w Królestwie Polskiem, nie ostatnie zajmuje miejsce, szczególniéj co do starania o uprawę ziemi; nie można pod tym względem zaprzeczyć wpływu blizkiego miasta Krakowa a w nim Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego i wystaw gospodarskich; nie rzadkie więc są u nas dobre pługi, machiny ułatwiające prace, uprawa rzędowa rzepaków, buraków, zaprowadzone rośliny pastewne, czasem płodozmiany a trafia się także wyborne utrzymanie nawozów, jak np. w Rzędowicach, i próby hodowli bydła holenderskiego.

Z przemysłu, oprócz małéj liczby gorzelni, jest jedna fabryka cukru i jedna hodowla jedwabników, a gdzie tylko przy tych usiłowaniach połączony jest stosunek rozchodu do przychodu, tam i zamożność ma miejsce.

Mówiąc o tych wybranych gospodarstwach nasuwa się myśl: jakie porównanie zniosłyby z gospodarstwami odznaczającemi się w krajach sąsiednich? Zbladłaby, zdaje się, ta aureola nasza, zmalałyby te usiłowania naprzeciw elektrycznéj energii, jaka ożywia tameczne rolnictwo z śmiałością kapitałów nakładowych, nauki i dobrze zrozumianego rachunku.

Może się za wiele powtarzam tym zwrotem do zagranicznych usiłowań gospodarskich, ale bacząc na niesłychane podniesienie się wartości ziemi, na podnoszenie się produkcyi zboża, obok wielkich cukrowni, bez protekcyi celnéj pomyślnie utrzymujących się, na ilość i gatunki utrzymywanych inwentarzy użytkowych w stosunku do gruntu ornego i z uprawą roślin pastewnych, wypada zastanowić się nad sobą, aby nie zostać nazbyt w tyle i zawczasu nasze rolnictwo z postępem godzić i posuwać. Dla tego wielką przysługę uczyniliby krajowi swemu możni ziemianie, którzy podróżując za granicę mają sposobność opisać szczegółowo niektóre odznaczające się gospodarstwa. Takie można powiedzieć dotykalne obrazy najsilniejsze czynią wrażenie i do naśladowania zachęcają. Czytając podobne opisy, będziemy robić porównanie z naszemi stosunkami i położeniem, a znajdując, że na równéj lub gorszéj z natury glebie np. w Brandeburgii, Czechach, lub Szlązku i t. p. w równym z nami klimacie, przy nie wielkiéj różnicy cen targowych, przy takiéj a takiéj płacy robotnika i służących, ma miejsce pewien płodozmian (ten opisać) a który z przecięcia kilkoletniego daje produkcyi ziarn N.

Że na gospodarstwie obszerności ornych gruntów N. obok łąk naturalnych przestrzeni N. poświęcają pod rośliny pastewne (opisać gatunki, przestrzeń i zbiór) i tym sposobem utrzymują inwentarza roboczego i użytkowego (wymienić rodzaj, liczbę i produkcyę).

Że z przemysłu związek z rolnictwem mającego prowadzone są fabryki N. z produkcyą N.

Że dla podniesienia sterkoryzacyi z handlowych i sztucznych nawozów używano środków N. z skutkiem N.

Że z nawozami zwierzęcemi naturalnemi od utrzymywanych inwentarzy obchodzono się w sposób (opisać) używając na podściołki i t. d.

Niezawodnie znajdą się pomiędzy nami tacy, którzy z podobnego opisu i przykładu korzystać będą, o ile tylko ośmieleni zostaną, że to nie

są czyste utopije i poezya. Każdy z nas prędzéj uwierzy matematycznemu opisowi, jak wszelkim rezonowaniom ogólnikowym.

Do udzielania takich opisów, jako najwymowniejszych nauk gospodarskich, mają szczególną sposobność Towarzystwa Rolnicze Krakowskie i Lwowskie; wszakże można znaleść pomiędzy członkami życzliwych ogólnemu dobru, którzyby wyjeżdżając za granicę przyjęli obowiązek dostarczenia opisu przynajmniéj jednego lepszego gospodarstwa; możnaby włożyć obowiązek na redakcyę pisma rolniczego, aby przynajmniéj jeden albo dwa takie opisy na rok umieściła a ręczę taki dobry obraz, zdjęty z natury, wynagrodzi połowę bezpożytecznych artykułów i liczbę prenumeratorów powiększy. Gdyby nawet przyszło do wyznaczenia funduszu na wysłanie w tym celu jednego z zdolniejszych członków Towarzystwa, fundusz ten byłby najpożyteczniéj użytym. Nietylko zagraniczne ale i opisy krajowych gospodarstw, tak zwanych postępowych, są pożądane i mogą za wzór do naśladowania służyć, a dla tego tylko mówię o zagranicznych, ponieważ widziemy u nich nadzwyczajne usiłowania, tak ze strony Państwa jak i rolników. Oprócz rolnych, wiele pożytku przyniesie opis leśnego na małą skalę gospodarstwa, szczególniéj z okolic pozbawionych obserzniejszych lasów.

Przytém wszystkiém trudno zataić, iż zadanie poprawnego gospodarstwa nie tak łatwe u nas w wykonaniu. Objąwszy naprzykład obszar ziemi jałowéj, zanieczyszczonéj, ile potrzeba pracy i czasu ażeby zdobyć jakiekolwiek dla uprawy i sterkoryzacyi korzyści. A chociaż komu nie obce są dobre chęci i znajomość rzeczy, ma przed sobą tysiące przeszkód, a z tych główniejsze brak rzemieślnika, robotnika, służących a nadewszystko ich niemoralność, u możniejszych ziemian trudność o oficyalistów zdolnych a skromnych i pracowitych, co w saméj rzeczy niesłychanie utrudza postęp w gospodarstwie.

Nie tyle nam się skarżyć przychodzi na brak ludności robotniczéj, jak prawdziwie na brak chęci do pracy i ich upadek moralny. Nieuszanowanie cudzéj własności dochodzi do najwyższego stopnia i jeżeli w innych krajach potrzebną jest policya polowa u nas pomoc z téj strony przedewszystkiém się należy. Dochodzenie zrządzonych szkód w łąkach i zbożach, na drodze cywilno-sądowéj jest zupełnie bezskuteczne i dla tego potrzebną jest ogólna kara policyjna, za wypuszczenie bez dozoru inwentarzy domowych lub puszczanie ich na grunt cudzy; bez tego środka własność rolnika jest na łasce złych ludzi.

Zresztą, nasze gospodarstwa a niestety w przeważnéj liczbie, pozostają w najściślejszym konserwatyzmie; w tych starania o uprawę ziemi (po większéj części) może są i dostateczne, bo jedynie na sprzedaż ziarna rachujemy, co w ostatnich latach wyższych cen jakkolwiek dopisywało; ale trudno o gospodarstwa gdzieby pojmowano całą wartość nawozu i obchodzono się z nim jak należy; łatwiéj znajdziemy wszelkie inne warunki rządności, jak usiłowania ku pomnożeniu ilości i jakości nawozów, które najczęściéj wystawione są na wypłukiwanie przez deszcze i wody, marnowane przez palenie się na kupach, zgoła tak są traktowane, jak przez tego który sypie pieniądze do dziurawéj kieszeni. Ci sami gospodarze nie wierzą w możliwość intraty z inwentarzy użytkowych (oprócz roboczych i nieco krów na swoją potrzebę); dowodzą, że inne inwentarze nie przynoszą najmniejszych korzyści i przeciwnie, stratę włożonego kapitału najczęściéj sprowadzają. Sądzę jednak, nastąpi czas, że albo poprzestaniemy gospodarować, lub pogodziemy się z tą ważną częścią gospodarstwa, ponieważ i dzisiaj widziemy, że gdzie się utrzymują stada owiec lub bydła, tam i ziarna więcéj sprzedają i w tym samym stosunku wzrasta zamożność. Inwentarz powiększany stopniowo, roztropnie i zgodnie z całym planem gospodarstwa, przysposobi dla siebie potrzebny zasób paszy, a w latach tanich ta jedynie rubryka nastręcza najpewniejszy fundusz na nieodzowne wydatki; dla tego samego tak nam są potrzebne opisy istniejących gospodarstw z intratą opartą w większéj części na hodowli inwentarzy, a kiedy mogą to prowadzić i w naszym kraju z pożytkiem i za granicą; gdzie jest nierównie droższa ziemia, zapatrując się na takie wzory, będzie nas więcéj, którzy tego źródła intraty próbować nieomieszkamy. Nasi gospodarze chcą tylko siać jak najwięcéj a żałują kawałka gruntu pod rośliny pastewne lub letnie pastwiska. Nie namawiam bynajmniéj, żeby siać mało; spodziewam się że obsiewając $^{2}/_{3}$ pola ornego można urządzić dogodny płodozmian, dostateczny i na ziarno i na inwentarze.

W powiecie tutejszym bardzo jest mało urządzonych gospodarstw płodozmiennych. Wprawdzie w niektórych miejscach płodozmian zastępuje wzorowa rządność i tam gdzie gnoju nie marnują, gdzie jest przewaga łąk i pastwisk naturalnych, gdzie jest sposobność zachować zboże z lat tanich na drogie, tam rezultata korzystne; ale proszę te warunki i przymioty zestosować z dobrze pomyślanym płodozmianem, dać na to stosowną miarę czasu, bo i ten nie jest różczką czarodziejską a dopiéro się pokaże różnica. Płodozmian nie jest nic innego jak porządek, jak plan do osiągnienia tego co sobie najwięcéj życzemy; przecież porządek jest zawsze dobrem a nieporządek zawsze źle robi i przynajmniéj zawadza. Dopuszczając, że gospodarstwa bez użytkowych inwentarzy są niedostateczne a to dopuścić potrzeba, jeżeli przytém nie posiadamy wielkiéj obfitości łąk, a żadnych pastwisk naturalnych oprócz ugoru któren zaledwie do końca Maja jako pastwisko (jeżeli na nim co rośnie) służyć może, pytam się: gdzie paść inwentarze w trzech-polowém zmianowaniu, przez Czerwiec, Lipiec, Wrzesień i Październik?

Temu tylko płodozmienne gospodarstwo zaradzić może, w którém nie mamy potrzeby poświęcać uprawy ziarna np. oziminom, jako najpewniéj obradzającym, zawsze przewagę dać należy, a korzystnie uprawiać możemy rośliny pastewne i posiadać dwu i więcéj letnie pastwiska, obsiewane zdrowemi i pożytecznemi trawami, których to pastwisk jedna morga więcéj znaczy jak 20 mórg ugoru niczém nie porosłego, lub przez naturę szkodliwemi chwastami zasianego. Urządzając płodozmian, od nas samych zależy postanowić czego sobie najwięcéj z gospodarstwa życzemy; jeżeli zamierzemy prowadzić jaką fabrykę np. cukru, zabezpieczamy najpewniejszą uprawę buraków albo kolej innych zbóż, lub wyłączamy najdogodniejszą przestrzeń, któréj damy więcéj ogrodowe zmianowanie. Dla utrzymania inwentarzy użytkowych zabezpieczamy dostatecznie pastwiska letnie i paszę zimową, obok czego nietylko produkcya ziarna nie straci ale nawet zyska. Jedném słowem, tylko płodozmian porządne stanowi gospodarstwo a da się nagiąć czyli zastosować do wszelkich potrzeb i życzeń.

Wysilenia w krajach ościennych ku podniesieniu rolnictwa, widocznie zyskane, a tak energicznie wspierane, nie protekcyą celną ale nauką, kapitałami i obyczajami, prawem policyi polowéj dla opieki własności rolnéj, dają nam stosowną przestrogę, aby kraj z rolnictwa słynący i tém źródłem bogaty, nie zaprzestał swego powołania, ponieważ ostatnie dwa lata prwszechnych nieurodzajów a do tego wpływów wojennych, pokazały, że u nas blisko najdroższe zboże i sami go w końcu z zagranicy otrzymywaliśmy. Niech ustanie ta martwa cierpliwość a niech się podnoszą głosy, wyjaśniające położenie istotne i potrzeby rolnictwo podnosić mogące.

Zresztą, powiat Miechowski, zupełnie pozbawiony miast większych lub fabrycznych, nie przedstawia tak różnorodnych interesów, któreby dla korrespondenta stały się rogiem obfitości, przynajmniéj dla spotrzebowania więcéj atramentu i papieru; ale jeżeli korrespondencya ta zasłuży na wydrukowanie, obiecuję pisać więcéj chociaż o powiecie Miechowskim a tymczasem dla moich kolegów producentów rolnych mam malutkę pociechę. Oto możemy podwoić jedną korzystną produkcyę rolniczą: wkrótce administracya dochodów tabacznych potrzebować będzie najmniéj drugie tyle liścia tytuniowego. Blizko do połowy 19go stulecia tylko połowa społeczności ludzkiéj przyzwyczaiła się do używania tego narkotyku a jednak uważając na kraj nasz, summa wartości tutoniu, z dochodami skarbu, opłatą służby, zyskami i t. d. pewnie się równa lub przenosi summę podatków stałych, co nie małą cyfrę stanowi, a ponieważ druga połowa społeczności, płeć piękna, przyjmuje zwyczaj używania tytoniu, łatwo przewidzieć oczekiwaną pomyślność; ale potrzebaby wziąść się za ręce z wszelkiemi innemi odcieniami na ten wielki cel wpływać mogącemi, z przemysłowcami uczonemi, ażeby wywołać i do najsilniejszéj potęgi ten korzystny zwyczaj posunąć; niech dzienniki mód głoszą do-

bry ton, estetycy całe piękno, kosmetycy użytki właściwe i wpływ na delikatność. Dentyści, medycy, fizycy, chemicy, ekonomiści, każden z osobna wedle swéj nauki, nakoniec filozofi, mogą podnieść materyę tę do wykształcenia ducha i ciała, moraliści ze strony dobrego przykładu na niższe warstwy ludności i t. d. jedném słowem, niech wszyscy w ogóle i w szczególności do kogo należy, upowszechnią ten rodzaj konsumcyi, a my producenci znajdziemy czyli raczéj podwojemy tę rubrykę gospodarstwa. *A. F.*

Z pod Rakowa, d. 8 Października 1856 r.

Większa część korrespondentów zgadza się, że cena zboża będzie wysoka, bo urodzaje nie zupełnie odpowiadają nadziejom gospodarzy. U nas, jak zwykle na piaskach, urodzaj mniéj jak średni; gdybyśmy jednakże nieco daléj w Sandomierskie się zapuścili, to wszędzie o mniejszym urodzaju w słomie jak w roku zeszłym a o większym namłocie słyszymy. Prawda, że kopa daje 1½ do dwóch korcy żyta, że pszenica nawet ku dwóm korcom się przechyla, ale tych kóp jest mniéj jak w roku średnim bywa, i dowiemy się wówczas może dopiero o drożyznie jak na raz pustki w stodołach się pokażą. Jęczmień i owies zupełnie się nie udały, grochy wczesne są mierne, późniejsze zupełnie złe, prosa liche, kapusty rzadko gdzie średnie, częścią dla braku rozsady w początkach, częścią dla suszy, która rozsadzie dostatecznie ująć się nie dała, w ogóle, co do naszéj okolicy, zupełnie z nader trafném ocenieniem pana R. zgodzić się możemy. Kukurydzę galicyjską mrozy mocne zupełnie zwarzyły; koński ząb po mrozach pobielał, nie doszedłszy zupełnego wzrostu, przez co i paszy połowę zaledwie wyda tego co zwykle; siana mało, potrawu jeszcze mniéj, prawda że jedno i drugie pogodnie zebrane; koniczyny z pierwszego pokosu średnie, z drugiego zupełnie złe. Oto jest obraz okolicy Rakowskiéj, dosyć smutny, ażeby z niego pomyślne rezultata o ilości zboża wyciągnąć można było. Jednego tylko gospodarza słyszałem, jakoby u niego kopa jęczmienia 4 korce dawała, kopa owsa coś około pięciu, ale to mogą być tylko pojedyncze wyjątki, o których wraz z jednym z pisarzy możemy powiedzieć: prawda, wszystko to być może, lecz ja to między i t. d. Brak paszy oddziałał na cenę inwentarza; one ogromne summy żądane za byle cielę, już obecnie do historyi należą; płaciemy, jak to chłopi powiadają, po Bogu, nie zbyt wysoko i nie zbyt nisko; jedno tylko mięso w Staszowie trzyma się w cenie wygórowanéj.

Siewy ozime skończone; wnosząc z tego że lato suche dostatecznie ziemię wypaliło, że w pogody cały zasiew się odbył, że uprawom nic nie stało na zawadzie, mniemać należy że urodzaje będą.

Kartofli urodzaj dobry. Zarazy w roku bieżącym na naci w naszéj okolicy zupełnie nie było, przynajmniéj w téj sile, w jakiéj lat poprzednich grasowała. Pokazujące się gdzie nie gdzie czarne plamki na listkach, tworzyły się wprawdzie od połowy Lipca, ale nierozszerzały się gwałtownie i nie zmieniały zupełnie koloru krzaka, który do przymrozków około połowy Września zielono się trzymał. Dopiero drugi mróz na raz je zwarzył, zczerniały, zeschły i listki obleciały. Przytaczam to umyślnie, bo wielu gospodarzy badających zarazę ziemniaków utrzymywało, że ona rozpoczyna się od naci i że następnie przechodzi w głąbie kartoflane. Tymczasem w roku bieżącym, ślady zaledwo czarnych plamek się pokazywały na liściach; badyle były zupełnie zdrowe, mocno zielonego koloru, a ziemniaki w znacznéj części są zarażone. Posadzone na glinkach, przy najmniejszém zaklęśnięciu pola, wyrosły nadzwyczajnie; lecz wiele bardzo nadpsutych, i nie jest to sucha zaraza, butwienie proste, jak w latach ostatnich było, lecz ten rodzaj gnicia jaki w latach pierwszych się pokazał: gruba obrączka brunatna na około głąbia, która w dalszym ciągu gnicia w rodzaj galarety przechodzi. Zaraza więc nie ustała, rok suchy nie dał jéj z taką siłą wybuchnąć, i jest w stanie dosyć groźnym. Najważniejsze postrzeżenie jakie z roku bieżącego można wyciągnąć jest: 1. iż ścinanie naci żadnego wpływu na wstrzymanie zarazy wywrzeć nie może; 2. że ziemniaki w ugorach sadzone, bez nawozu najmniéj zarazie podlegają, że więc najwłaściwszy płodozmian byłby: 1. ozimina na nawozie; 2. koniczyna; 3. kartofle i t. d. *X.*

NIECO O 4ro-SKIBOWYCH ZAGONACH I O SIEWIE POD SKIBĘ.

Na zapytanie ziemianina z powiatu Pułtuskiego, kilka było odpowiedzi; zdaje się iż one zupełnie przedmiotu nie wyczerpały. Panowie gospodarze przytaczali powody, dla jakich pod skibę lub na wierzch siać wypada, pomijając najważniejszy z nich, że są całe prowincye gdzie sieją pod skibę lub na wierzch, zapewnie od onego czasu kiedy człowiek nie rozumowaniem lecz przeczuciem, jakoby ręką Boga prowadzony, tego lub owego się chwytał. Jeżeli Podlaskie, Mazowieckie, Lubelskie sieje na wierzch, to Krakowskie, Sandomierskie sieje pod skibę; powody tego możeby się w końcu i wykryły, lecz należałoby z gruntowną znajomością geologii do badania przystępować. Musiemy więc przyjąć jako fakt, jako czyn dokonany, uprawę jaka w któréj okolicy z ojców na syny spadła, jako fakt tém więcéj ważny, że dopiero w nowszych czasach od niego odstępują; bo siewy wierzchowe przyszły do nas, w Krakowskie i Sandomierskie, razem z wprowadzeniem płodozmianów przez młodsze a pełne nadziei pokolenie, być przeto może, iż na rozumowanéj podstawie z jednego do drugiego sposobu uprawy przechodziemy. Grunta nasze są nader rozmaite; od Proszowskich czarnoziemców do powiślańskich rędzin i Rakowskich piasków, wszystko sieje pod skibę, lecz w czteroskibowe zagony, na sześć skib rzadko, w składy nigdy; jeżeli kto już orze w składy, czy to przez proste naśladownictwo czy w skutek wyrozumowania, sieje na wierzch; zdaje się więc, iż siewy pod skibę i czteroskibne są jakby dla siebie zupełnie odpowiednie. Czy uprawa w składy czy w zagony jest lepszą, przy dzisiejszych narzędziach gospodarskich, to pomimo dwukrotnych prób w Ziemianinie ogłoszonych, pomimo obszernych dowodów za i przeciw, ostatecznie rozstrzygniętém nie zostało. Jabym sądził, iż jakkolwiek uprawa ogromny wpływ na urodzaje wywiera, to nierównie większy dokładne i głębokie wygnojenie gruntu, tak iż w jednakowych miejscowościach, przy jednakowém nawożeniu, ze składów i z zagonów zbiory będą też same. Robiąc próby na większy rozmiar uprawy w zagony i składy, z całą ścisłością przez lat kilka, doszedłem do tego przekonania, że zagon czteroskibny tak dobry jest jak skład, co do urodzaju a uprawa składów o wiele trudniejsza od zagonów; że zaś cel zawsze jest jeden: dokładne spulchnienie roli, w jakikolwiek zatém sposób będzie osiągnięty, dla gospodarza jest jedno, wybiera przeto co tańsze. Uprawa czteroskibowych zagonów pod oziminę, w dobrych gospodarstwach, jest następująca: zaraz po skończeniu siewów jarych pokładadamy; pokład ten powleczony w parę dni, odwraca się, gdy przerastać zaczyna nieco głębiéj; w właściwym czasie redli i włóczy; jeżeli rola jest czysta, już się nie orze aż do siewów ozimych, co w miarę własności gruntu trzy do czterech tygodni odleżéć się winna, poczém się sieje, i trzeci raz orze. Trzy razy orząc i raz lub dwa redląc, niepodobnaby chociaż cal ziemi został nietknięty, rozumie się jeżeli żda robota dokładnie wykonaną została. Im zagony czteroskibne są węższe, tém órka lepsza; co przy pługach używanych w naszéj okolicy pana Götkiego z wszelką dokładnością wykonać się daje. Lubo przestrzega się, żeby ziarno płytko przyoraném zostało, mimo to posiewy włóczymy żelaznemi bronami, w poprzek po razu i w podłuż po razu.

Nie wątpię, że uprawa w składy bodaj najszersze, lepszą jest od naszych zagonków, lecz jednocześnie z jéj wprowadzeniem radło wyrzucić należy, bo tylko illuzyi pełen gospodarz myśli, że woły lub konie radło przez cały skład przeciągną, w całéj głębokości uprawiać się mającego gruntu, zwłaszcza przy roli nieco zwięźlejszéj i w porze roku wilgotnéj; a bez radła gospodarstwa w Polsce nie rozumiem. Dobre są extyrpatory, drapacze i t. d. ale jeżeli radło wprzód po roli przejdzie. Otóż my, orząc w zagonki czteroskibne, siejemy pod pług wszelkiego rodzaju ziarno ozime i jare, oprócz jednych rzepaków i koniczyn, (bo w łubin ani żółty ani nawet niebieski nie bawiemy się) bacząc więcéj na uprawę i wygnojenie, jak na składy.

Jak dalece uprawa w zagonki dla mniéj dbałych gospodarzy jest dogodną, opiszę różne kombinacye z siewami w okolicy naszéj, któréj podstawą jest: jak Bóg da to się urodzi.

W ugór raz lub dwa przeorany, w poprzek uwleczony, na wywieziony nawóz siejemy groch i w zagony czteroskibne przyorujemy; jeżeli groch tyle obrodzi żeby co nieco ziemię zacienił, zaraz po sprzęcie grochu, bez żadnéj dalszéj uprawy, siejemy żyto, i rozorując zagony przykrywamy go, włócząc następnie po razu lub po dwa, w miarę potrzeby. Jeżeli żyto lub pszenica były na świeżym nawozie, to nieruszając roli po sprzęcie zboża w jesieni, na wiosnę siejemy groch w ścierń i rozorując zagony przykrywamy go; groch czasem się udaje, częściéj nie. Jeżeli zaś po życie następować ma owies, to po sprzęcie oziminy obganiają się tylko skrajne skiby z zagona, na wiosnę sieje się owies i przykrywa, wyjmując dwie średnie pozostałe. Różnie tedy z temi zagonkami ułatwiamy sobie, zwłaszcza mając lichy inwentarz roboczy, zasiewamy prędko, zbieramy jeszcze prędzéj, z omłotem długo nie zabawiamy się. Kto jednak uprawia grunt dobrze, ma na zagonkach urodzaje bardzo piekne i to tak dalece, że o równe z gospodarzami na wierzch i w składy siejącymi ubiegać się może.

Siew żyta na kartofliskach miewa dosyć często miejsce w naszéj okolicy, wówczas postępujemy tak: po sprzęcie kartofli, który już w końcu Września nastąpić musi, rola włóczy się o tyle żeby badyle i t. d. na wały pozgrabiać; można je spalić na miejscu lub użyć na podściół; następnie utłoczywszy rolę walcem dębowym, zostawiamy tak przez tydzień lub więcéj, poczém sieje się i przyoruje w czteroskibne zagony. Plony bywają różne, zawsze są lepsze jak jarzyn, a koniczyna w żyto na wiosnę zasiana przynajmniéj jeden pokos do 30 centn. z morgi wydać może. Miałem z piasczystemi gruntami w całym ciągu mojego gospodarstwa zajęcie, przeprowadzałem na nich płodozmiany pastwiskowe i zbożowe; w końcu przekonałem się, iż żyto ozime i kartofle jedynemi są produktami, jakie z korzyścią uprawiać na nich można.

Łubin może by się i opłacał, gdyby cena korca nie rsr. 20 lecz rsr. 3 dochodziła, bo dwudziestorublowego nasienia na piaski rzucać nie warto. Prawda iż możnaby siać i żyto na nawozie, po niém kartofle, lecz kartofle na gruntach piasczystych tylko na świeżym nawozie są dobre, po życie zbyt są drobne, bo piasek jeżeli jest dorodny, w trzech latach nawóz strawi.

Wiśniowa, d. 9 Października 1856 r. *A. Probst.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE

ZBOŻE.

Gdańsk, 9 Października. Handel zbożowy w Anglii w upłynionym tygodniu znacznie się ożywił, a na targu poniedziałkowym i młynarze nawet z odległych prowincyi chętnie 1 do 2 szyl. wyżéj na kwarterze płacili. Próby angielskiéj pszenicy po większéj części w lichéj przybywały kondycyi. Piękne gatunki rzadki stanowiły wyjątek bo przy wielkiéj konsumcyi zapewniają dla zboża zagranicznego dobry i korzystny odbyt.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	12135	2535	10624	1584	—	38134
z zagranicy	28024	3337	16871	—	17302	9231

W Szkocyi ulewne deszcze, w zbiorach pszenicy wielkie przyniosły zniszczenia. Z tego powodu targi stanowczo podniosły się a na ziarno suche zagraniczne po wyższych cenach otworzyło się żądanie.

We Francyi i Belgii ceny na dawnéj wysokiéj pozostały stopie a w miastach portowych notowanie przybrały, pomimo licznych dowozów.

W Holandyi i Hamburgu. targi były mocniejsze, jednak bez odmiany w cenach.— Na naszéj giełdzie znaczne partye szczególniéj w pośledniejszych gatunkach przeszły z rąk do rąk. Sprzedano: pszenicy łasztów 442, świeżéj 41, żyta 33, siemienia 32.

płacono za łaszt.	wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. rsr.	k.	rsr.	k.
Pszenicy 2-let.	od 124 do 125	600 — 640	6	$76\frac{1}{2}$	7	$21\frac{1}{2}$
»	126 — 127	630 — 650	7	10	7	$32\frac{1}{2}$
świeżéj	126 — 131	670 — 770	7	$54\frac{1}{2}$	8	68
Żyta	111 — 124	360 — 393	4	6	4	45
Siemienia	— — $114\frac{1}{2}$	— — 557	—	—	6	$27\frac{1}{2}$

Toruń przebyło: przenicy łasztów 258; belek dębowych 8309; sosnowych 20,571; bali łasztów 274; łoju cent. 314.

Kursa zamian. Londyn $6{,}17\frac{1}{2}$; Amsterdam 101; Hamburg 45; Warszawa nie notowana. *Alexander Makowski et Comp.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 2 (14) Października 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	$37\frac{1}{2}$	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	$22\frac{1}{2}$	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	90	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	$22\frac{1}{2}$	—	—
Lipsk 100 talarów	3 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	66	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	90	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	16	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		83	60	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	41	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		101	47	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. $18\frac{2}{3}$

Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. — kop. $2\frac{7}{9}$

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 12 Października 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	$107\frac{1}{2}$	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	$99\frac{1}{2}$	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$81\frac{3}{4}$
» Listy Zastawne nowe	90	—
» Obligacye 500-złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	—
» B. 200 »	21	$20\frac{3}{4}$

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.— W Warszawie d. 2 (14) Października 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.